

O T W A R C I E

ZAWSZE INNY

MAKSYMILIAN NAWARA OSB

*Kontemplacja jest miłującą
świadomością obecności Boga.*

Prawdą naczelną mistyki chrześcijańskiej jest rzeczywistość Boga Wcielonego – Jezusa z Nazaretu zwanego Chrystusem. Chrześcijanin zatem podąża drogą życia duchowego w relacji z osobą Jezusa. Osoba Jezusa wyzwala w nim stan, który rozpoczyna drogę ku Bogu i mającemu nastąpić z Nim zjednoczeniu. Parafrazując i streszczając mistrzów duchowych chrześcijaństwa, moment ten można nazwać zachwytem i zadziwieniem. Zachwyt i zadziwienie mają jednak na tej drodze towarzyszy: zwątpienie i rozczarowanie. Zarówno te pierwsze, jak i ostatnie zmuszają do nieustannego konfrontowania się z pytaniem: kim On jest? Kim jest dla mnie?

To kluczowe pytania. Odpowiedzi na nie w zasadniczy sposób wpływają na kształtowanie życia duchowego i religijnego. Czy istnieją proste odpowiedzi? Czy istnieje odpowiedź

PÓJŚCIE ZA JEZUSEM
TO POSZUKIWANIE
ODPOWIEDZI
NA PYTANIE: KIM JESTEŚ,
PANIE? I OPUSZCZANIE
KOLEJNYCH ODPOWIEDZI
NA NIE. TA DROGA
KARMI SIĘ TĘSKNOTĄ
ZRODZONĄ Z MIŁOŚCI.

ostateczna? W jaki sposób odnoszą się one do doświadczenia?

W poszukiwaniu odpowiedzi zmagają kilka...

Apostołów zmagania z Jezusem

Kiedy Jezus z Nazaretu pojawia się na brzegu jeziora Genezaret i powołuje pierwszych uczniów, nic jeszcze nie świadczy – poza świadectwem Jana Chrzciela, że to właśnie Jezus jest Barankiem Bożym – o jego nadzwyczajności. Coś jednak przynagla ich,

aby zostawić wszystko i podążać za Nim. Zastanawiające jest, co to mogło być? Moc? Zachwyt? A może po prostu osoba Jezusa? Tak czy inaczej, samo pójście za Nim zrodziło zadziwienie. Apostołowie szybko dostrzegli w tym mężczyźnie uosobienie boskiego działania.

„I obchodził całą Galileę, nauczając w synagogach i głosząc dobrą nowinę o królestwie, i uwalniając ludzi od wszelkich chorób i dolegliwości.” (Mt 4, 23)

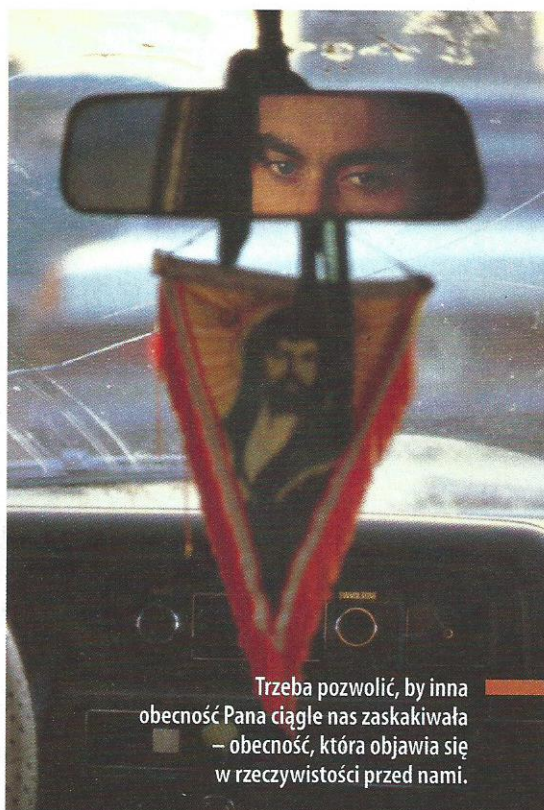
Jedzą z Nim i piją. Obserwują znaki i cuda, których dokonuje, i coraz bardziej nabierają pewności, że Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, Synem Bożym. To jest ich pierwsze spotkanie i doświadczenie Jezusa cielesnego. Teraz Go znają, wiedzą, kim jest, jak wygląda i czego dokonuje. Szybko uznają to doświadczenie za całkowite i ostateczne. W ich mniemaniu nic już nie może się zmienić. On jest wśród nich. Nawet gdy Jezus zapowiadał swoje, niebawem mające nastąpić, cierpienie i śmierć, „Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać” (Mk 8, 32). Przywiązanie zawęży ich widzenie. Sytuacja zmienia się jednak radykalnie, kiedy zostaje On zabrany i ukrzyżowany. Przeżywa ją traumatyczny szok. Jezus, którego się nauczyli i do którego przywykli, umarł. Ten szok staje się dla nich

MAKSYMILIAN NAWARA OSB jest benedyktyinem, kaptanem, patrologiem.

Prowadzi Ośrodek Medytacji Chrześcijańskiej w opactwie w Lubiniu, który zrzesza ponad 15 grup medytacyjnych z całej Polski. Od kilkunastu lat jest zaangażowany we współpracę i dialog z buddyzmem zen.

głębokim oczyszczeniem. Upadają dawne wyobrażenia i ludzkie oczekiwania. Pytanie o to, kim jest Jezus, wraca z nową siłą. Uczniowie wkraczają w kolejny etap poznania Pana. Kiedy załamani, ukryci i wątpiacy myślą, że wszystko się skończyło – On sam przychodzi mimo drzwi zamkniętych i staje przed nimi. Osobiście doświadczają tego, o czym wcześniej słyszeli – pojawia im się Zmartwychwstały. Wszystko jest takie inne, że prawie nie do uwierzenia. Ten Jezus jest inny. Ten sam, ale nie taki sam. Są zmuszeni zweryfikować cały swój obraz Jezusa.

Teraz ten Inny Pan jest z nimi inaczej. Bardziej nieuchwytnie, choć podobnie jak poprzednio je i pije oraz naucza. Jest nieprzewidywalny i zaskakujący. Jego pojawianiu się towarzyszy wewnętrzne poruszenie. Mogą powiedzieć tak jak uczniowie z Emaus: „*Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał*” (Łk 24, 32). A jednak to doświadczenie Jezusa Zmartwychwstałego również nie jest ostateczne. Kiedy wydaje się, że apostołowie zaczynają rozumieć i poznali Go bardziej, znika im z oczu. Początek Dziejów Apostolskich zawiera kapitalny opis tego wydarzenia: „*Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy jeszcze wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: »Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w nie-*



Trzeba pozwolić, by inna obecność Pana ciągle nas zaskakiwała – obecność, która objawia się w rzeczywistości przed nami.

bo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego»” (Dz 1, 9–11).

Kolejne przywiązanie musi zostać zerwane. Dokonuje się to nie poza nimi, ale w ich obecności. Obłok, oznaczający w Biblii tajemnicę, okrywa Jezusa, którego nie mogą zatrzymać dla siebie. Postawa wpatrywania się w niebo wyraża ich zdumienie, konsternację i tęsknotę. Po raz kolejny odczuwają radykalną zmianę, po raz kolejny wszystko się skończyło. Misja dwóch mężów ubranych w białe szaty ma wyznaczyć im teraz drogę wzrastania w odkrywaniu Jego obecności. Nie mogą budować swojej relacji z Jezusem na resentymencie. Nie mogą wpatrywać się w niebo. Gest opuszczenia głowy, aby spojrzeć po raz kolejny na ziemię, jest wezwaniem do rozpoznania Go w Duchu Świętym, obecnym w codzienności ludzkiej społeczności. „*Nadchodzi jednak*

godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec. Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”. (J 4, 23–24)

Nasze zmagania z Jezusem

Cała ta objawiona historia poznawania Pana na nowo jest odzwierciedleniem osobistego kroczenia za Nim każdego chrześcijanina. Chrześcijanin zostaje wprowadzony w przestrzeń wiary i religijności za pomocą obrazów. W podstawowej katechezie obraz jest

dominujący w procesie poznawania rzeczywistości Słowa Wcielonego. Jezus Dobry Pasterz, Jezus wiszący na krzyżu, Chrystus Zmartwychwstały... to tylko niektóre przedstawienia przybliżające zrozumienie, kim jest Jezus. Na tym pierwszym etapie wyobrażenie Chrystusa staje się nieodzowne. Obrazowość jednak związana jest w dużej mierze z czasem i kulturą, w jakiej chrześcijaninowi przychodzi żyć. W różnym czasie, w odmiennych środowiskach akcent silniej pada na taki lub inny obraz. Podobnie jak w przypadku apostołów – dzięki przyzwyczajeniu zrodzonemu z ciągłego przebywania z takim czy innym Jego obrazem – obraz jest utożsamiony z osobą Chrystusa do tego stopnia, że zostaje uznany za ostateczny wyraz tego, kim On jest. Jedyne, prawdziwe, nasz. Wokół takiego wyobrażenia, niejednokrotnie dostosowanego do własnych potrzeb,